28/08/2024

Wykopaliska w Parzymiechach. Nowoczesny sprzęt polskich żołnierzy

Trwają badania archeologiczne, podczas których z ziemi są pieczołowicie wydobywane przedmioty, jakimi posługiwali się na polu bitwy pod Parzymiechami broniący tego terenu żołnierze polscy. Znaleziska potwierdzają, że wbrew niesprawiedliwym opiniom, rozpowszechnianym przez niemiecką i komunistyczną propagandę, nasze wojsko było dobrze i nowocześnie wyposażone.

W jednym z kilku wykopów archeologicznych natrafiono m.in. na dobrze zachowaną maskę przeciwgazową. Jej powolnemu i ostrożnemu wydobywaniu towarzyszy pieczołowite dokumentowanie prowadzonych prac – zgodnie z metodologią odpowiednią dla takich badań. Odnaleziona maska to przykład nowoczesnego sprzętu dobrej jakości, z jakiego korzystali także i ci żołnierze, którzy walczyli z Niemcami właśnie w Parzymiechach.
- W wykopie odnaleźliśmy między innymi polską maskę przeciwgazową wzór z 1932 r. To była bardzo ciekawa i nowoczesna konstrukcja. Dzięki dochowaniu tajności konstruktorom udało się ukryć fakt, że maska ta chroniła nie tylko przed gazami, ale także przed dymami bojowymi, które z powodu innej gęstości mogły zagrażać żołnierzom. Do wybuchu wojny Niemcy raczej nie dowiedzieli się, że maska wz.32 chroni również przed takim zagrożeniem z zakresu bojowych środków toksycznych – opisuje biorący udział w wykopaliskach członek stowarzyszenia Grupa Częstochowska Perun.
Jako znawca tego sprzętu nasz rozmówca dodaje, że była to maska bardzo nowoczesna, ze świetnie zaprojektowanym obiegiem powietrza. Była też lekka. Produkowano ją z materiałów gumowych, z oddzielnym filtropochłaniaczem, który z częścią twarzową był połączony odpowiednim przewodem.
- Jako standardowe wyposażenie każdego strzelca i podoficera maska ta była przenoszona w torbie. Również oficerowie powszechnie używali takich masek. Maska wz.32 była następczynią maski francuskiej i później produkowanej w Polsce maski wzór z 1924 r. typu RSC, która w latach 30. była już konstrukcją przestarzałą i uznawaną za maskę jedynie ćwiczebną. Od 1932 roku na wyposażenie wojska wszedł właśnie ten nowy rodzaj maski, wz.32, którą tutaj odnaleźliśmy – referuje członek Grupy Częstochowskiej Perun.

Sprzęt był rzeczywiście znacznie lepszy od wcześniej używanych masek francuskich.
- Ten nowy polski typ maski zastąpił maskę francuską z bardzo pragmatycznego powodu. Maska francuska powodowała bardzo mocne straty marszowe w oddziałach, gdyż szybko stawała się konstrukcją niedrożną. Dlatego w Polsce postawiono na krajowy, nowoczesny wzór maski, który umożliwiał rozwiązanie tego typu problemów. Co ciekawe, te nowe polskie maski przeciwgazowe wz.32 produkowano także u nas w regionie – w Częstochowie na Stradomiu – mówi uczestnik wykopalisk. Maska taka, jak ta znaleziona w wykopie archeologicznym w Parzymiechach, przystosowana była do nowoczesnego pola walki. Stała się standardowym wyposażeniem w polskiej piechocie i kawalerii. Wiadomo też, jaka była procedura korzystania z tej maski.
- Kiedy piechota znajdowała się w odległości szturmowej od nieprzyjaciela, maska była wyciągana z torby i wieszana na specjalnym troczku przy przedostatnim od góry guziku munduru. Robiono tak po to, aby w razie kontaktu z jakimkolwiek środkiem toksycznym maska mogła być przez żołnierza szybko założona – dodaje nasz rozmówca.
Prof. Lech Marek, który kieruje wykopaliskami w Parzymiechach, zwraca uwagę, że polscy żołnierze w czasie walk w 1939 roku dysponowali nowoczesnym sprzętem – zupełnie inaczej, niż to potem wmawiała wszystkim niemiecka, a następnie sowiecka propaganda. To znalezisko jest świetnym przykładem.
- To jest materialne świadectwo tego, że kultura techniczna w Wojsku Polskim stała na wysokim poziomie – mówi pan profesor. - Proszę zwrócić uwagę choćby na instrukcje użycia maski, które były drukowane na materiale do toreb dla masek wz.32. To coś, co w innych armiach na świecie pojawiło się znacznie później. Maska miała też np. specjalne filcowe podkładki okalające okulary od wewnątrz. Dla wygody noszącego. Był to sprzęt przemyślany i wyjątkowo solidnie zrobiony – dodaje uczony.
Obowiązkiem żołnierza było mieć taką maskę przygotowaną do użycia w momencie, gdy nieprzyjaciel znalazł się w odległości szturmowej. Na tym terenie, gdzie w Parzymiechach maskę odnaleziono w ziemi, miało miejsce przeciwnatarcie polskie – więc nie jest przypadkiem, że ta maska nie mogła już być spakowana w torbie. Żołnierz miał ją skręconą i gotową do użycia. W takiej formie została też odnaleziona.
- W tej chwili nie można jeszcze stwierdzić, czy maska była odebrana i wrzucona do dołu żołnierzowi poległemu czy może rannemu, kiedy nie było możliwości zabrania tego wyposażenia podczas wycofywania się. Na razie takie szczegóły pozostają jeszcze zagadką. Musimy uzyskać dodatkowe dane, aby się dowiedzieć, jak tak

historia wyglądała – mówi prof. Lech Marek.
Warto zwrócić uwagę, że badania pozwalają przybliżyć się do informacji dotyczących nawet pojedynczych obrońców naszej Ojczyzny. Pieczołowicie wydobywane z ziemi eksponaty, odpowiednio prowadzona dokumentacja – to wszystko jest niezbędne, by mieć szansę na poszukiwanie odpowiedzi na wiele takich ciekawych i szczegółowych pytań. Dzięki pracy uczestników wykopalisk dotykamy najbardziej osobistego wymiaru losu żołnierzy polskich, którzy poświęcali się w obronie tej wspólnej, ale też tej naszej małej, lokalnej ojczyzny. To bezcenne.

Autor:

Jaros

- 

- Udostępnij: Facebook
- Drukuj
- PDF

Więcej aktualności